

Ryszard Radwiłowicz

Marii Szyszkowskiej filozofia podnosząca : szkic

Nauczyciel i Szkoła 1 (53), 321-328

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Ryszard RADWIŁOWICZ

Wyższa Szkoła Menedżerska w Legnicy

Marii Szyszkowskiej filozofia podnosząca (szkic)*

Zamyśl

W tym analitycznym spojrzeniu pragnę ukazać dotychczasowy wielostronny dorobek Profesor Marii Szyszkowskiej, wyrażony w jej twórczości, a szerzej – dziele. Jest to zadanie trudne, ale przecież potrzebne, po pierwsze wszystkim osobom skupionym wokół Mistrza – po to, aby wspierać ją bardziej świadomie.

Podjęmuję tę próbę z pozycji i doświadczeń w miarę aktywnego uczestnika od pięciu lat tego fascynującego, prowadzonego przez Nią o wiele dłużej, unikalnego kręgu myślowego. Z posterunku seminarzysty, który dopiero teraz przystąpił do uważnej lektury sześciu uznanych za reprezentatywne publikacje Szyszkowskiej, w tym wielowątkowej, niejako naprowadzającej rozmowy z Gabrielem Michalikiem. Odzwierciedla ją oryginalna książka pt. „W poszukiwaniu własnej drogi” (Warszawa 2007, wyd. tCHu, ss. 245).

Pozostałe prace to:

- „Dzieje filozofii” (Białystok 2009, wyd. KAW),
- „Etyka” (Białystok 2010, wyd. KAW),
- „Odcienie codzienności” (Białystok 2009, wyd. KAW) oraz

* Maria Szyszkowska urodziła się 7 października 1937 roku w Warszawie. W 1961 ukończyła studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a w 1962 – na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej. Po obronie doktoratu na Wydziale Prawa UW w 1967, z przyczyn światopoglądowych musiała odejść z Uniwersytetu Warszawskiego. Pracowała na pół etatu jako adiunkt na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK. Po habilitacji – uzyskanej w 1973 na Wydziale Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – przez rok nie mogła znaleźć zatrudnienia. Ministerstwo skierowało ją do pracy w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach. Równolegle, w kolejnych latach, dojeżdżała z Warszawy na wykłady do filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Restrykcje spowodowane były faktem, że zajmowała się filozofią prawa, zlikwidowaną administracyjnie w uczelniach państwowych w 1950, nawiązywała do filozofii Kanta i habilitowała się na KUL-u. Profesorem nadzwyczajnym została w 1988, zwyczajnym – w 1993. Od 1992 zaczęła ponownie pracować na Uniwersytecie Warszawskim. W tym samym roku utworzyła, jako pracownik zatrudniony na pół etatu, Zakład Filozofii Polityki w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Kierowała nim do 1994. Przez półtora roku wykładała filozofię na Uniwersytecie w Wiedniu. W latach 1994-97 była sędzią Trybunału Stanu RP. Obecnie kieruje Katedrą Filozofii Prawa i Nauki o Państwie na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Opublikowała kilkadziesiąt książek i kilkaset artykułów. Jest wiceprzewodniczącą Stowarzyszenia Kultury Europejskiej (SEC). Należy m.in. do Związku Literatów Polskich i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Jest członkinią Związku Nauczycielstwa Polskiego. Obecnie bezpartyjna. Przewodniczy Komisji Etyki tej partii. W 1999 roku otrzymała Tęczowy Laur za działalność na rzecz tolerancji i otwartości społeczeństwa. W 2005 r. została Nominowana do Pokojowej Nagrody Nobla. Odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. http://pl.wikipedia.org/wiki/Maria_Szyszkowska.

- „Każdy bywa pacjentem – Zarys filozofii farmacji” (Warszawa 2010, wyd., ELIPSA),
- artykuł „Nowe idee w kształtowaniu świadomości jednostek” w „Edukacji społeczeństwa w XXI wieku” pod red. St. Kunikowskiego i A. Krynieckiej-Piotrak, Warszawa 2009.

Swoiście uzupełniającym i konkretyzującym źródłem informacji o filozofii i dziele Profesor Marii Szyszkowskiej jest moje bezpośrednie uczestnictwo w kilkunastu, przeważnie dwudniowych konferencjach, sympozjach, prowadzonych przez Nią w Kuźnicy, na Helu, w Warszawie, w Tarnowie i Nałęczowie.

Aby zilustrować różnorodność poszczególnych spotkań, przy tym wszystkich zorientowanych na umocnienie lub obronę demokratycznych wartości, wystarczy przytoczyć tematykę siedmiu niedawnych sesji:

- Nieprzeciętność – wartość niedoceniona w państwie demokratycznym;
- Demokracja jako ustrój złożony z mniejszości;
- Liberalizm ekonomiczny z punktu widzenia społeczeństwa obywatelskiego;
- Wielopartyjność jako warunek demokracji;
- Wielopoziomowy i wielopłaszczyznowy rozwój człowieka jako warunek rzeczywistej demokracji;
- Idee Edwarda Abramowskiego (1868-1918) a spółdzielczość w dobie globalizacji;
- Każdy może być skazany.

Analiza

„Dzieje filozofii” M. Szyszkowskiej odznaczają się specyficzną periodyzacją a raczej klasyfikacją wszystkich rozpatrywanych systemów filozoficznych, uwarunkowanych wzajemnie natomiast niezawisłych – zdaniem Autorki – od czasów ich narodzin. Oto za istotny wyznacznik przydzielający uznała ona filozofię Kanta. Stąd też całość dziejów filozofii europejskiej (do której się ogranicza) ujęła w trzech częściach: poglądy przedkantowskie, poglądy Kanta oraz poglądy pokantowskie.

Dopiero Emanuel Kant (1724-1804) – jak wywodzi – przewyciężył w teorii poznania schemat: podmiot – przedmiot. Dokonał kopernikańskiego przewrotu w filozofii, twierdząc, że to nie człowiek zależy od przedmiotów poznania, lecz że – przeciwnie – to one zależą od poznającego człowieka.

Fundamentalne znaczenie dla rozwoju filozofii, a zwłaszcza jej działu zwanego etyką, ma także kantowskie rozróżnienie bytu (czyli przyrody) i powinności. Bowiem inaczej poznajemy byt, niezależny od człowieka, a inaczej powinność, podległą jego woli.

Rozgraniczenie przyrody i obowiązku spowodowało przełom w sposobie filozoficznego myślenia. Pokantyści rozszerzyli zakres kantowskiego świata fenomenów o zjawiska kulturowe. Najdalej poszła w tym kierunku

socjalizująca szkoła marburska. Zastąpiła ona materializm ekonomiczny Marksa ideałem moralnym jako czynnikiem wytyczającym rozwój społeczeństwa.

Należy w tym miejscu wtrącić, że do swego przekroju historii filozofii Profesor nie włączyła ani krytykowanego przez marksistów Georga Hegla (1770-1831), ani ich samych.

Przyjęty „prokantowski” podział filozofii nie przeszkodził Autorce w wyszukiwaniu po obu czasowych stronach Kanta idei szczególnie cennych dla rozwoju człowieka w wymiarze zarówno społecznym, jak i jednostkowym. Warto więc wydobyć z obu tych stref czasu osobliwie te informacje i wątki myślowe, które znalazły się we własnym systemie filozoficznym Marii Szyszkowskiej.

Sokrates (469 p.n.e-399 p.n.e) skupił się wyłącznie na człowieku. Był racjonalistą, który twierdził, że zło pochodzi z niewiedzy, a wiedzy należy szukać w rozumie. Toteż zadaniem filozofów jest pomagać człowiekowi w poznawaniu samego siebie, ponieważ tkwi ona w jego rozumie.

Poglądy Sokratesa przedstawił Platon (427 p.n.e-347 p.n.e), którego uczniem był z kolei Arystoteles (384 p.n.e-322 p.n.e.). Ten uważał człowieka za istotę społeczną, bo rodzinną. Według niego celem życia człowieka jest rozwój tkwiących w nim możliwości i szczęście.

Stoicy głosili jedność świata i Boga, uważanego za siłę bezosobową, która przenika wszystko, co żyje. Pierwsi w dziejach propagowali ideę powszechnego braterstwa, którego warunkiem jest trwały pokój. Widzieli w człowieku część całej ludzkości, a stoik Seneka uznawał przyjaźń za wartość przewyższającą miłość i rodzinę.

Agnostyk Pyrron (360 p.n.e.-270 p.n.e.) zalecał równowagę wewnętrzną, zaś w sporach politycznych zamiast walki doradzał postawę powściągliwości i tolerancji.

W epoce Renesansu i w czasach nowożytnych średniowieczny teocentryzm ustąpił miejsca antropocentryzmowi. Dzięki odkryciu i twórczej adaptacji kultury antycznej w Europie zapanował duchowy optymizm, objawiający się w przekonaniu o potędze i możliwościach człowieka.

Na przełomie stuleci XV-ego i XVI-ego Francis Bacon (1561-1626), zajmując się metodologią badań empirycznych, a w tym zwłaszcza metodą indukcji, przestrzegał przed czterema rodzajami błędów rozumu. Nazwał je idolami. Są to idole Jaskini, zaszczipiane jednostce przez najbliższe środowisko; idole Rynku, ukryte w języku; idole Teatru, przyjmowane bezkrytycznie na mocy tradycji oraz idole Plemienne.

Zdaniem Kartezjusza (René Descartes 1596-1650), ojca nowoczesnego racjonalizmu, jeśli wątpię – to myślę, a jeśli myślę – to jestem. Stąd też fundamentów wiedzy należy szukać nie w tym, co poznajemy, lecz w podmiocie poznającym.

Z kolei Blaise Pascal (1623-1662) głosząc irracjonalizm, zwrócił szczególną uwagę na rolę intuicji w procesie poznawczym, a zwłaszcza w rozumieniu. Przydaje się ona głównie naukom humanistycznym.

Wilhelma Leibniza (1646-1716), interesował problem substancji. Są one (liczba mnoga) indywidualne i tworzą byt. Nazwał je monadami. Część z nich odznacza się samoświadomością. Przy tym im więcej w nich świadomości, tym są bardziej aktywne.

Za następcę Kanta uważał się Artur Schopenhauer (1788-1860). Twierdził on, że rozum nie jest wyższą władzą poznawczą, tylko instrumentem woli.

August Comte, inicjator pozytywizmu, przeciwstawił się metafizyce w filozofii. Twierdził, że nauka powinna składać się wyłącznie z faktów i praw, co dotyczy również życia społecznego. Był zwolennikiem determinizmu. Zaainspirował pozytywizm także w Polsce. Nowemu, bardziej radykalnemu pozytywizmowi dało początek Koło Wiedeńskie, założone przez matematyków i fizyków.

W XIX stuleciu nastąpi nawrót do Kanta. Był to ruch niejednolity, ale wszystkie szkoły kantowskie łączyła opozycja wobec materializmu. Jak już wzmiankowano, szkoła marburska dokonała syntezy filozofii Kanta i teorii ekonomii w ujęciu Marksa. Cohen i jego uczniowie uznali Kanta za rzeczywistego twórcę socjalizmu, ponieważ jego etyka jest etyką wspólnoty. Marburczy cy twierdzili, że społeczno-etyczny ideał społeczeństwa i państwa miłującego pokój powinno się uznać nie za odległy cel, lecz za aktualnie obowiązujący regulator życia społecznego i porządku prawnego. Przy tym w owym normowaniu kluczową rolę ma odgrywać świat wartości czyli kultura.

Podobnie jak wcześniej Pascal, również Wilhelm Dilthey (1833-1911) wskazywał, że w ocenie twórczości szczególnym sposobem poznania jest bezpośrednie, intuicyjne rozumienie.

Wyjątkowe zasługi dla rozwoju filozofii kultury położył Fryderyk Nietzsche (1844-1900). To nie jego wina – uważa nasza Autorka – że jego wypaczoną ideą nadszłowieka posłużył się niemiecki faszyzm. Nietzscheańska koncepcja nadszłowieka nie ma nic wspólnego z rasizmem. Myśliciel ten głosił, że każdy człowiek powinien świadomie formować siebie wewnątrz, kształcąc w sobie nie tylko umysł, ale także uczucia, a zwłaszcza wolę. Sam, będąc słabego zdrowia, wielbił siłę i urodę życia, krytykując chrześcijaństwo za kult cierpiętnictwa.

Czerpiąc z dorobku myślowego Nietzschego, Jose Y Ortega (1883-1955) poddaje krytyce ustrój demokratyczny i utrzymuje, że w każdym normalnie rozwijającym się kraju powinna dojść do decydującego głosu elita duchowa, tworząca wartości kulturowe. To ona może przyczynić się do budowy wspólnoty europejskiej.

Całość informacji i rozważań Profesor Szyszkowskiej nad współczesną filozofią europejską dopełniają opinie dotyczące między innymi trzech kierunków. Są nimi: egzystencjalizm, pragmatyzm i New Age. W każdym z tych prądów warto za Autorką uwypuklić to, co dla nich swoiste, a zarazem co wykracza poza ich rodzinne ramy.

Twórcy egzystencjalizmu, Martin Heidegger (1889-1976) i Jean Paul Sartre (1905-1980) zamiast dociekania istoty człowieka zastanawiali się nad jego istnieniem. Człowiek istnieje o tyle, o ile realizuje swoje możliwości w świecie. Tym samym metafizykę świata przyrody zastąpiła metafizyka świata kulturowego. Według Karola Jaspersa (1883-1969): życie człowieka realizuje się w drodze ciągłego dokonywania wyborów.

Pragmatyzm to jedyny rodowity kierunek amerykański. Powołał go William James (1842-1910), a umocnił John Dewey (1859-1952). Obaj oni utrzymują, iż prawdziwe jest tylko to, co skuteczne, a więc te doznania i takie poglądy, które są przydatne w postępowaniu. Takie podejście – sądzi Maria Szyszkowska – rozgrzesza niejako teoretycznie szerzycieli kultury masowej.

Bogatym nurtem nie tylko filozoficznym, ale szerzej – kulturowym, okazał się tzw. New Age, czyli Nowa Era. Swoich źródeł upatruje on w mądrościach Dalekiego Wschodu, w wartościach duchowych wczesnego chrześcijaństwa, a nawet w pogaństwie. Rzecznicy New Age (do których należał także Jerzy Grotowski), propagują powrót do natury, pochylają się, jak Piotr Kuncewicz, nad zwierzętami, cenią przeżycia mistyczne i medycynę Wschodu, a Boga pojmują jako wszechmocną siłę, a nie osobę. Według zwolenników tej kulturowej orientacji, jednostka ludzka osiągnie autentyczną wolność dopiero wtedy, gdy nie będzie podlegać gotowym kodeksom i narzuconym autorytetom. Wieszczą oni pacyfizm i tolerancję. Ich celem zasadniczym jest społeczeństwo globalne, wolne od jakichkolwiek podziałów.

Część V „Dziejów filozofii” M. Szyszkowska poświęca filozofii w Polsce. W tym obszarze Autorka przesunęła punkt ciężkości, a raczej ważności z różnych dziewiętnastowiecznych romantycznych nurtów narodowego mesjanizmu, tudzież międzywojennego prymatu analitycznej szkoły lwowsko-warszawskiej (założonej przez K. Twardowskiego) (...) na wartość czynu i wielostronny, w tym także etyczny rozwój człowieka.

Poczet rodzimych myślicieli otwiera w podręczniku postać Franciszka Fiszera (1860-1937), którego nazywa polskim Sokratesem. Jego niewydane drukiem poglądy filozoficzne inspirowały w międzywojniu szczególnie kręgi artystyczne. Głosił on śmiało w tamtych czasach wolność światopoglądową.

Orędownikiem duchowym pluralizmu był wówczas także Wincenty Lutosławski (1863-1954), perfekcyjny znawca Platona, ceniony bardziej za granicą, aniżeli w kraju, metafizyk, autor pojęcia jednostki ludzkiej jako monady otwartej. Siebie nazywał spirytualistą.

Charakterystycznym akcentem ostatniej części „Dziejów filozofii” jest krytyka akademickiego podręcznika „Historii filozofii” Władysława Tatar-kiewicza (1886-1980). Mianowicie za umniejszanie dorobku filozofii rodem z Polski. Dowodem na to jest między innymi zlekceważenie osoby Bolesława Gaweckiego (1889-1984). Przy okazji warto dodać, że Profesor Tatar-kiewicz to również autor „Historii estetyki” oraz unikalnych rozpraw „O szczęściu” i „O bezwzględności dobra”.

Honorowe miejsce wśród polskich filozofów wyznacza Maria Szyszkowska Tadeuszowi Kotarbińskiemu (1886-1981), wytrawnemu, dbałem o język logikowi, zwolennikowi reizmu (istnieją tylko rzeczy). Ponadto zaś jest on inicjatorem – obok Georges’a a Hosteleta – prakseologii, czyli nauki o sprawnym działaniu, zalecającej między innymi takie ogólne zasady, jak preparacja, ekonomizacja i instrumentalizacja. Zbudował także tzw. etykę niezależną, czyli wolną od jakichkolwiek założeń światopoglądowych. Wysunął oryginalną koncepcję społecznego opiekuna, wiodącego życie godziwe, które przeciwstawiał życiu bohaterskiemu.

Pomijając polskich czołowych marksistów, co wraz ze zmianą ustroju porzucili swoje poglądy, Profesor Szyszkowska poświęca sporo uwagi uprawianym współcześnie w Polsce filozoficznym nurtom chrześcijańskim, zwłaszcza tomizmowi i neotomizmowi oraz personalizmowi chrześcijańskiemu i chrześcijańskiemu egzystencjalizmowi. Ceni szczególnie dorobek Piotra Chojnackiego (1897-1969), który uznawał tomizm za filozofię otwartą i poszukiwał elementów prawdy w rozmaitych systemach.

Oprócz już wymienionych, do grona polskich czołowych współczesnych filozofów zaliczała Autorka Bolesława Gaweckiego, Tadeusza Czeżowskiego (1889-1981), Juliana Aleksandrowicza (1908-1988) i Kazimierza Dąbrowskiego (1902-1980).

Tego pierwszego zapewne za wskazanie, iż zasadniczym zadaniem człowieka i ludzkiej zbiorowości jest walka z biernością, właściwą naturze fizycznej, podczas gdy aktywność wiąże się z tym, co psychiczne. Określił on swoje odnośne stanowisko mianem panpsychosomatyizmu, a cały swój system nazwał filozofią rozwoju. Poza zadaniami poznawczymi filozofia powinna według Gaweckiego pełnić funkcje praktyczne – kształtować człowieka i naród. Podobnie jak T. Kotarbiński, dbał on o czystość i logiczną nośność języka.

Przedmiotem powojennych dociekań Tadeusza Czeżowskiego była problematyka sensu życia. Wyróżnił on trzy główne postawy człowieka, godne dążenia: postawę poznawczą, aby osiągnąć mądrość, postawę wartościującą, aby zdobyć dzielność oraz estetyczną, aby dostrzegać piękno w nauce i postępowaniu.

Julian Aleksandrowicz był profesorem medycyny i zarazem jej filozofem. Stworzył podstawy nowej dziedziny wiedzy. Nazwał ją cerebriologią, czyli nauką o wpływie środowiska na zdrowie fizyczne i psychiczne człowieka. W imię pacyfizmu głosił niezbędną rewolucji naukowo-etycznej jako podbudowy dla rewolucji naukowo-technicznej.

Cały oryginalny zarys polskiej współczesnej myśli filozoficznej w ujęciu Profesor Szyszkowskiej zamyka wizerunek Kazimierza Dąbrowskiego, wyjątkowego psychiatry, psychologa i filozofa, inicjatora higieny psychicznej w Polsce. Przedstawił on zadziwiająco trafną globalną charakterystykę naszego narodu, ukazując jego narastające od wieków przywary, a z drugiej strony niewątpliwe przymioty. Jego teoria dezintegracji pozytywnej, czyli pozytywnego nieprzystosowania podkreśla, iż najwartościowszą grupę społeczną stanowią psychonerwicowcy. Uwypukla ona znaczenie trzeciego czynnika rozwoju człowieka, którym – oprócz genów i wpływu otoczenia – jest kreowanie samego siebie wbrew wartościom obiegowym.

System

Podsumowania całości nie ułatwia autorka „Dziejów filozofii”, ponieważ ani ich nie bilansuje, ani też nie zaopatruje w stosowną bibliografię. W obu przypadkach, jak wolno przypuszczać, chodziło o to, aby skłonić czytelnika do samodzielnego kontaktu ze źródłową literaturą, więcej – aby wyrobił on sobie własne zdanie.

Zresztą autorskie preferencje zostały zarysowane nie wprost już na początku książki zarówno we „Wprowadzeniu”, jak zwłaszcza w części I pod tytułem „Wybrane zagadnienia filozoficzne”. To pod ich kątem rozpatruje się dalej wszystkie wzięte pod uwagę poglądy poszczególnych filozofów i szkół.

Z tego, z konieczności skrótowego i uproszczonego omówienia wartościujących informacji i opinii, wystawionych przez Marię Szyszkowską w „Dziejach filozofii” wszystkim owym myślicielom i szkołom, wyłania się pośrednio określony wyraźny system filozoficzny samej Autorki. Przy tym nie jest to zbitka cudzych, inspirujących ją poglądów (pochodzących wszak z różnych epok, warunków i niekoniecznie zgodnych z pozostałymi częściami ich macierzystych struktur), ale spójna wewnętrznie, nowa, bo uwspółcześniona i żywa struktura. Udało się ją odczytać nie tylko na podstawie analizy „Dziejów”, ale także w oparciu o inne źródła, a zwłaszcza dzięki książce „W poszukiwaniu własnej drogi” oraz dyskusjom w trakcie sympozjum.

Zarysowana w ten sposób całość składa się z pięciu wiązek tez lub haseł wywoławczych. Łącznie charakteryzują one – jak mam nadzieję – w miarę wiernie system filozoficzny Marii Szyszkowskiej. Uzupełniając to résumé poglądów filozoficznych Profesor Marii Szyszkowskiej, trzeba dodać, że swoją „Etykę” nazwała ona obywatelską. Oparła ją na tezie, iż podstawą etyki ma być prawo niezależne od uwarunkowań światopoglądowych. Nakazem takiej

etyki powinna być zgodność myśli, słów i czynów, a regulatorami stosunków między ludźmi niechaj będą tolerancja i empatia.

Wszystko, co zawiera przedstawiony szkic, uzasadnia jego tytuł. Filozofia Marii Szyszkowskiej jest podnosząca:

- bo jest zaangażowana społecznie, gdyż broni wartości demokratycznych oraz walczy o prawa mniejszości i domaga się opieki nad ludźmi z różnych powodów słabszymi;
- bo jest antropocentryczna, gdyż podpowiada jednostce, jak być wśród ludzi, a jednocześnie stawać się sobą.

Język

Na zakończenie pragnę podkreślić walory formalne pisarstwa Marii Szyszkowskiej. Zaleca się ono:

- Komunikatywnym, klarownym przekazem za pomocą bogatego i jednocześnie prostego języka i stylu. Służą temu krótkie, nośne myślowo zdania informujące lub/i opiniujące.
- Umiejętnością syntetyzowania poglądów omawianych filozofów, dzięki zastosowaniu podejścia autonomicznego przy formułowaniu ich głównych twierdzeń.
- Darem nawiązywania indywidualnego kontaktu z czytelnikiem, a szerzej – odbiorcą. Przy tym kontakt ten przejawia się trojako:
 - jest to bądź majeutyczne uprzytomnienie mu jego własnych, dotąd mglistych lub/i nieskrystalizowanych supozycji,
 - bądź uznanie za słuszną argumentację Autorki,
 - bądź wreszcie poważne zainteresowanie jej wywodami, mimo że się ich nie podziela.